Nr. 142. w Sobotę dnia 21. Czerwca 1862.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w Ekspedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Londyn, 19. Czerwca w nocy. — Na posiedzeniu dzisiejszem izby wyższej oświadczył lord J. Russel: obwiniono rząd angielski, że Francyą opuścił, gdy było konieczną rzeczą wykonać konwencyą co do Meksyku. Powiedziano, że cofnięto wojsko hiszpańskie i angielskie i pozostawiono Francuzom załatwienie trudności. Pochodzi to z niezrozumienia rzeczy. Francya postanowiła posłać posiłki do Meksyku. Postanowienie to nienastąpiło w skutek postępowania Anglii. W pierwotnej konwencyi ustanowiono, że Hiszpania wyszle 3000, Francya 2500 wojska. Anglia siły morskie z 700 marynarzami, których cofnięto, ponieważ nie było niebezpieczeństwa, aby przyjść miało do starcia z Meksykiem. Nigdy Anglia nie miała zamiaru wysłania wojska do Meksyku i dla tego niemogła zerwać zobowiązań. Malmesbury oświadczył, że na tem objaśnieniu przestaje, ponieważ ta kwestya niezadowolenie w Anglii, a we Francyi nieprzyjemne usposobienie przeciw Anglii zrodziło. Russel twierdzi, że poseł angielski w Meksyku p. Wyke nie udał się do Nowego Jorku.

Londyn, 20. Czerwca. — Na posiedzeniu izby wyższej oświadczył Russel w sprawie meksykańskiej, że rząd meksykański podpisał konwencyą, mocą której ostatni zaspokoił reklamacye angielskie. Posłano tę konwencyą rządowi angielskiemu; rząd angielski niemógł jej atoli potwierdzić, ponieważ się ściągała do innej konwencyi zawartej między Meksykiem a Stanami Zjednoczonemi, mocą której Meksyk odstąpił część terytoryum swego za pożyczkę Stanom Zjednoczonym. To dało powód do zawikłań politycznych.

Paryż, 20. Czerwca wieczorem. — Wedle Pays rząd wysyła dwa pułki zuawów, batalion szaserów i cztery inne pułki, jako posiłki do Meksyku.

Wiedeń, 20. Czerwca. — Izba niższa przyjęła budżet marynarski na zwykłe wydatki 6 mil., na nadzwyczajne 7 mil., wedle wniosku komisyi.

Izba panów przyjęła dziś budżet ministerstwa spraw zagr., wedle wniosku komisyi. Odrzuciła tem samem zniżenie dodatków dla przewodniczącego w bundestagowej komisyi wojskowej, tudzież dla posła w Rzymie.

Drezno, 20. Czerwca. — Na posiedzeniu dzisiejszem izby pierwszej zdał sprawę burmistrz lipski względem traktatu handlowego z Francyą i polecił przyjęcie jego, podobnie jak druga izba. Rozprawy nad tem toczyć się będą w przyszły poniedziałek.

Turyn, 20. Czerwca. — Biskup z Orvieto, aresztowany za list pasterski ogłoszony przez siebie z powodu Bożego ciała, obrażający naród i prawa, został na wolność puszczony w skutek narady trybunału. Proces przecie się dalej toczy. Mówią, że jenerał Medici został wybrany dowódzcą gwardyi narodowej w Palermie, Carraciola Bella Neapolitańczyk zaś zamianowany posłem w Konstantynopolu. Dziennik Weroneński zamieścił oświadczenie Maziniego.

Wiedeń, 20. Czerwca. — Na posiedzeniu dzisiejszem izby wyższej przy rozprawach nad budżetem ministerstwa spraw zewnętrznych, bronił kardynał Rauscher niepodległości doczesnej władzy papieża. Hr. Rechberg przyznał mu słuszność, przypominając to, co powiedział Disraeli w parlamencie angielskim o potrzebie niepodległości papieża. Co się zaś tyczy konkordatu, ten dopuszcza zmiany, ale tylko za porozumieniem się z papieżem.

Berlin, 21 Czerwca. — Najj. Pan raczył nadać tymczasowemu sekretarzowi przy legacyi w Londynie, radzcy legacyjnemu hr. Brandenburgowi, order korony królewskiej trzeciej klasy; a zamianować sędziego pokoju, asesora przy sądzie ziemiańskim Corresa w Lebach, radzcą przy sądzie ziemiańskim w Düsseldorfie.

Berlin, 20. Czerwca. — Na onegdajszem posiedzeniu budżetowej komisyi oświadczył komisarz z ministerstwa wojny na zapytanie referenta czyli na tej jeszcze sesyi sejmowej zostanie przedłożoną ze strony rządu nowella wojskowa dotycząca służby wojskowej, że już z mowy od tronu można się było przekonać, iż o przedłożeniu jej na tym sejmie nie myślano, zresztą nie potrzeba jej, ponieważ obecna organizacya wojskowa polega na prawie z 3. Września 1814 r. Jest to więc prawna podstawa. Deputowany Stavenhagen odparł na to, że na sejmie w r. 1861 już przyjęto w izbie deputowanych rezolucyą we względzie obowiązku rządowego do przedłożenia nowelli wojskowej i że w tej mierze oświadczył się już minister wojny. Komisarz odpowiedział: mogę na to tylko oświadczyć, że rząd jak dawniej tak teraz ma zamiar przedłożyć prawo, ale nie na tej, tylko na zimowej sesyi.

— Pułkownik policyi Patzke, jak donosi gazeta sądowa, został zamianowany dyrektorem kolei żelaznej i uda się na miejsce swego przeznaczenia w d. 1. Lipca do Dysseldorfu.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 18. Czerwca. — Ukaz carski daje dość obszerną władzę namiestnikowi, lubo unika wyrazu wicekróla, sobie przecie zastrzega najwyższą kontrolę wszystkich ważniejszych kroków. Gdy jednak Konstanty potrzebnym jest w te czasy w Petersburgu, przeto nie tak rychło przybędzie do Warszawy, a jeżeli przybędzie, niedługo będzie bawił, przeto główną część rządu sprawować będzie Wielopolski, którego naczelnikiem władzy cywilnej zamianowano. Że Wielopolski ma jeszcze dosyć sił, i łatwość w pracy, to pokazał w roku zeszłym, zawiadując trzema ministerstwami, to jest spraw duchownych, naukowych i sprawiedliwości. Projekta jego o szkołach, chłopach, żydach, zostały potwierdzone przez cesarza z niektóremi zmianami, jakkolwiek jenerałowie pokonfiskowali te wydrukowane w Dzienniku powszechnym projekta. Jaka zajdzie różnica między temi prawami a wykonaniem dziś trudno zdać sprawę. Poczekajmy jeszcze, aż owoc dojrzeje, pokaże się jakie je drzewo rodzi.

— Objęcie władzy przez naczelnika zarządu cywilnego, a trwanie jeszcze stanu wojennego obostrzonego okazuje, że jest teraz jakiś stan, nie można powiedzieć przechodowy, lecz mieszany, w kótrym trudnoby było wskazać atrybucye i granice jakiejkolwiek władzy. Zresztą cóż można mówić o atrybucyach władz wśród ciągle trwającej samowolności wojskowej, jakiej między innemi był przykład świeżo względem uwięzionego p. Karola Nowakowskiego: Senat najwyższa instancya sądowa uznała więźnia niewinnym i poleciła go uwolnić, władza wojskowa pozwoliła wyrok ten więźniowi ogłosić, lecz oświadczyła, iż go z więzienia nie wypuści; brat więzionego wniósł w skutku tego skargę do rady stanu, lecz sekretarz rady stanu uznał ją wiadz za niekompetentą w tym względzie i skargę odsunął. Nie łatwa to będzie rzecz przełamać taki system arbitralności władz i z chaosu nią stworzonego wyprowadzić porządek i wykonanie praw, trzeba do tego radykalnych środków. — Dalsze nominacye dotąd nieogłoszone; wieści mówią o różnych, między innemi wspominają o mianowaniu p. Aleksandra Ostrowskiego dyrektorem komisyi skarbu w miejsce p. Łęskiego, co nie zdaje się prawdopodobnem. Zresztą dzisiejsze wiadomości z Warszawy nie dodają nic nowego do ważnych doniesień, jakie w ostatnich dwóch dniach zamieściliśmy. Cz.

Jedną piosnką zaczynają się wszystkie korespondencye z każdej prowincyi Polski.

Postępowanie rządu moskiewskiego w niczem się tutaj nie zmienia. Ucisiki i prześladowania wszelkiego rodzaju nie mają już granic; każdy gubernator jest samowładnym panem u nas, a służalcem dla cara. Samowładzcy ci nie znają Boga, ni ojczyzny, ni sumienia, ni religii — wszystkiem jest u nich car.

Zważcie, jakiej siły duch, jakiej wiary nam potrzeba, byśmy nie upadli pod naciskiem niedoli takiej; jakich hartownych serc muszą być nasze kobiety!

Żaden z nas nie wie, co go jutro, co go we śnie czeka: czy szynele

i Orenburg, czy więzienie i śledztwa, czy zniewagi i groźby, lub tylko suta opłata. Praw już nie znamy; bezprawia, wola sałdata, są prawem. A gdybyście wiedzieli, jaka wściekłość przejmuje tych zbirów, kiedy im uszła jaka ofiara. Gdy umknął Kryłowski, to książe Drucki przytomność stracił, krwawemi pięściami mścił się na stole, i wołał: Kryłowskoho dat'; daremnie mu tłumaczono, że niema go, że umknął Kryłowski, on wołał ciągle, nie wierzyć temu, — jak matka o śmierci syna z razu wierząc nie chcąca, woła za nim — tak wołał namiestnik łaskawego cara za swą ofiarą, która mu uszła.

W czasie świąt wielkanocnych, korzystając z nieładu, potrafiła umknąć z więzienia w Żytomierzu panna Pustowojtowna. Musieliście zapewne już słyszeć co o niej, jest to córka moskiewskiego jenerała, ale duszą i sercem Polka. Gniewało to Moskali, że im była nie na rękę, stając się coraz popularniejszą w Lublinie, a więcej jeszcze to, że mieli ją za Moskiewkę[1]), za swoją, jako córkę jenerała, a ona ni szyzmy znać nie chciała, ni carowi pokłon oddać; zato ją więziono, potem postanowiono wywieść do klasztoru w puszczy tambowskiej. Kto słyszał o tych klasztorach, wie co ją tam czekało; dla tego mieszkańcy Lublina odcinali postronki koniom u jej powozu, i odbić ją chcieli, — lecz łagodność Chruszczewa, i podobno jej przemowa, uspokoiły ich. — W drodze już na wygnanie, ponieważ zasłabła, przywieziono ją do Żytomierza i osadzono pod strażą. Drugiego dnia świąt umknęła dziewczyna, po 7miesięcznej niewoli, właśnie w tym czasie, kiedy przyszedł rozkaz transpować ją dalej. Dzisiaj podobno jest ona we Francyi czy we Włoszech. Trzeba było wiedzieć, jak chodził cały Żytomierz, jak się kręcili sałdaty, szpiegi i wszystkie posiepaki, jak się miotał Drucki i klął, telegrafował we wszystkie strony, i rozsyłał jej fotografię policmaistrom i oficerom. Dwaj doktorzy, co dali świadectwo jej słabości, już są w Orenburgu, a Drnckoj jeszcze się nie opamiętał, bo go kpa w dodatku Wasilczykow, bez którego rady on tak obejść się nie może, jak tamten bez pantofla swojej żony.

Włościańskie sprawy przebywają teraz najtrudniejszą kryzys. Półtora roku spełzło na niczem od czasu, jak dwa lata wyznaczono właścicielom ziemskim do ugody z włościanami. Na Wołyniu umowy były już po większej części na ukończeniu; chociaż na złych podstawach, ale i takie potrafiła pozrywać chytrość popów szyzmatyckich i przebiegłość piszczyków. Lud zerwał wszystkie umowy, będąc tego przekonania, że car ich sam uszczęśliwi, łaskawie uwolnieniem od pańszczyzny udaruje.

Układano się tamtym sposobem, i na nowo układy rozpoczęto: że dają włościanom grunta, ale za czynsze, płatne lub odrabiane, a własność gruntów prócz chałup tylko, zostawała własnością właściciela wsi. Gdyby tak się utrzymało, to położenie włościanina w obec dawnych panów w niczem by się nie zmieniło.

Pańszczyznę będzie on musiał odrabiać, tylko że ją inaczej nazwiemy, tj. robocizną. Już lepszy jest sposób, który ma na Podolu więcej zwolenników: by sadyby i grunta od razu stały się własnością włościan, a wynagrodzenie za to właściciel odebrał w papierach od rządu, nakształt waszych indemnizacyj. Za papiery ręczy rząd, i jemu je spłaca włościanin.

Tym sposobem i włościanie mieliby ulgę, i odrazu ustałyby wszelkie zatargi między nimi a właścicielami wsi; tembardziej, że właściciel nie wtrącałby się do odbierania rat, spłacanych przez włościan rządowi.

Jak dalece rządowi na tem zależy, by lud ogłupiać i nie dopuszczać nań wpływu oświaty, dowodzi także zakaz, dany włościanom, wójtom starszym przełożonym nad wójtami i wsiami kilku lub kilkunastu gmin razem: by na pisarzy wołośnych nie przyjmowali ludzi co coś więcej umieją jak czytać i pisać. Ukończone szkoły zamykają już przystęp do tego urzędu.

Między szlachtą coraz więcej wyrabia się opinia publiczna i coraz więcej uzyskuje powagi. W mniejszym stopniu jest ona wyrobioną na Podolu, niżeli na Wołyniu, chociaż i tu był wypadek, że wykluczono dwóch ze szlachty z towarzystw uczciwych, za to, że w prywatnej sprawie obaj okazali małoduszność i brak poczucia godności własnej. Ma się też zebrać sąd taki na jednego z panów, który na większą karę zasłużył, bo nie w osobistej sprawie pokazał wiele złej woli, małości i braku miłości dla kraju i swoich.

Życie nasze domowe jest nadzwyczaj ciche i skromne; kto nas znał dawniej, dzisiajby nie poznał. Wszędzie oszczędność w najwyższym stopniu i skromność; znikł wielki przepych w strojach u pań naszych, które tem dawniej celowały. Najbogatsza nie wdziałaby materyalnej sukni na siebie. Oszczędzamy nie dla ekonomii, oszczędzamy dla tego, że nam nie wolno stroić się i bawić wtedy, kiedy każdy dzień coraz to nowe wydziera ojczyźnie naszej ofiary; bo nam niewolno bawić się i stroić wtedy, kiedy każda chwila nasza nie do nas należeć powinna, ale być pracy poświęconą — a każdy grosz uzbierany, kapitał ojczyzny stanowi.

Dz. Pol.

Francya.

Paryż, 18 Czerwca. — Ciało prawodawcze uchwaliło wczoraj nadzwyczajny kredyt 15 mil. fr. na meksykańską wojnę, a jak projekt rządowy opiewa na cele cywilizacyjne, których ma dopełnić korpus Lorenceza w Meksyku. Piccard przy tej sposobności utrzymywał, że 400,000 wojska nie jest stopą pokojową, a Magne na to odparł, że Francya nigdy niepowinna mniej trzymać, jak 400,000 wojska, bo to stopa dla niej normalna.

— Pułkownik Letellier Valaze, który objął dowództwo nad wojskiem w Meksyku po chorym jenerale Lorencez mianowano jenerałem brygady.

— Sądzą tu powszechnie, że Serbia teraz wypowie natychmiast wojnę Turcyi i pospieszy na pomoc Czarnogórze. Basza komenderujący w cytadeli, który się oparł bombardowaniu Białogrodu, został przez wojska tureckie do więzienia wtrącony.

Belgia.

Bruksela, 18. Czerwca. — Wiadomości z Białogrodu niewymowne czynią wrażenie w dyplomacyi, ponieważ ta wie, że wypadki w Serbii mogą wpłynąć na całą Europę i zachwiać pokój. Spodziewano się już dawno, że tam się coś przysposabia, a trudno ruchy w Turcyi okiełznać dyplomacyi, która wpływu niema na Słowian tureckich. Mówią, że program koszutoski wytyka granice ruchów przyszłych. O ile to jest prawdą obaczymy. Chociaż Francya z Rosyą miały zawrzeć przyjaźń, nie wstrzyma to jednak przesilenia.

— To co podaliśmy o uznaniu Włoch przez Rosyą, ma się stwierdzać. Zawisło wszystko od konjunktur politycznych. Europa wciąż jeszcze w niepewności, żywioły jeszcze nie wyjaśnione, a sprzymierza na nich nie łatwo osadzić. Wszystko zawisło od prądu, w którą stronę popędzi żywioły.

— Rząd francuski poniósłszy klęskę w Meksyku, nakazał teraz uzbrojenia po portach francuskich i tajemnicę, aby się nie dowiedziano w Ameryce jakie siły wysyła.

Austrya.

Wiedeń, 16. Czerwca. — Dziś odbyło się posiedzenie izby deputowanych rady państwa po dziesięciodniowej przerwie. Z deputowanych polskich otrzymali urlopy Wodzicki, Kirchmajer i Potocki. W liczbie wybranych sekretarzy znajdują się z Polaków ks. Ruczka i Zyblikiewicz.

Minister stanu odpowiada na interpelacyę Malnera względem zakazu towarzystw rolniczych powiatowych w Czechach. Stowarzyszenia te były tylko sekcyami ogólnego towarzystwa, ale nie mogą się tworzyć jako oddzielne korporacye, a zwłaszcza, gdy na zebraniach tych rozbierano przedmioty nie gospodarcze, przeto namiestnictwo wydało zakaz formalnego konstytuowania się tych zebrań w oddzielne stowarzyszenia. Rząd pochwalił ten krok namiestnictwa jako zupełnie prawu odpowiedni, ale zarazem zawezwie towarzystwo gospodarskie czeskie, aby przedłożyło zmianę statutów tak, iżby można tworzyć po kraju filialne stowarzyszenia rolnicze.

Po odpowiedzi tej minister skarbu Plener oznajmił izbie, iż ostatnia uchwała finansowa względem udzielenia kredytu 50 milionów złr. otrzymała sankcyę cesarską. Dalej zaś zdał sprawę z obrotu powziętych z banku 83 milionów złr. w losach pożyczki z r. 1860 i o umowie zawartej z domem Rothschildów i bankiem kredytowym względem zrealizowania tych losów. Dodajemy tu tylko, że pomienione przedsiębiorstwo spółkowe ma wypłacić skarbowi pieniądze za te losy w 10 ratach, z których ostatnia przypada 1. Marca 1864, tudzież że 16,600,000 złr. przeznaczonych jest do subskrypcyi.

— Depesza telegraficzna z Pola 16go donosi, że ukończono już zatopienie drutu telegrafu podmorskiego między wyspami Kwarnerskiemi u brzegów dalmackich, tak iż wyspy Lessa, Lesina, Curzola i ląd stały będą niebawem z sobą połączone.

— Czytamy w Ungar. Nachrichten: »Zdaje się, że w ministeryum stanu wstrzymać chcą wszelkie postanowienia względem Węgier aż do powrotu hr. Forgacza. W każdym przypadku uznano tam, że naprzód kwestya węgierska musi być rozwiązaną, zanim się weźmie do siedmiogrodzkiej lub chorwackiej, tak że sejm węgierski powinien oba tamte wyprzedzić. Za powód tego przytaczają, że nie masz takiej apodyktycznej pewności co do stanu rzeczy w Siedmiogrodzie i Chorwacyi, jeżeliby zaś się tam nie powiodło zupełnie, to rozwiązanie kwestyi węgierskiej podwójnie byłoby utrudnionem. Jeźli się zaś powiedzie osiągnąć w Węgrzech skutek pomyślny, wtedy można liczyć tem bezpieczniej na takiż sam w Siedmiogrodzie i Chorwacyi. Drugie pytanie jakie się tu wiąże, jest, czy budżet na r. 1863 ma być na tem jeszcze zebraniu rady państwa przedłożony lub do przyszłego się odwlec. Nie masz żadnej przeszkody, aby to już teraz uczynić, i praca ta mogłaby się skończyć przed Październikiem, a wtedy wszystkie sejmy krajowe monarchii zwołanoby, jeśliby nie miano nadziei, że w trzech powyżej wymienionych krajach wcześniej jeszcze przyjdzie do zgody, a wtedy byłoby lepiej przedłożyć budżet na r. 1863 reprezentantom całej monarchii. Z tych wszystkich powodów nie można w tej już chwili oznaczyć czasu zwołania sejmów krajowych. W tych dniach odbyła się w tym przedmiocie rada ministrów pod osobistem przewodnictwem najj. pana.«

— Przed kilkoma dniami podaliśmy z Deutsche allg. Ztg. zarys programu utworzenia w Węgrzech partyi rządowej, a oraz deklaracyę, którą winni podpisywać ci, co do tej partyi przystąpić pragną. Z powodu tej publikacyi dziennik peszteński Ungarische Nachrichten, które uważane są za półurzędowy, pisze w celu »zrozumienia i objaśnienia« tej rzeczy, następujące słowa:

»W niektórych dziennikach rozprawiano o mniemanym programacie rządowym w kwestyi węgierskiej i zaciąganiu uczestników celem wykonania onego. Jakkolwiek byłoby pożądanem dla rządu, jeśliby na jedynie praktycznej podstawie danych okoliczności zebrali się w Węgrzech mężowie prawdziwie patryotyczni, którzyby dalecy od fantastycznych utopii i nienaturalnych stowarzyszeń, mają jedynie i wyłącznie wielki cel przed oczami, jakim jest nieoddzielne od pomyślności całej monarchii dobro szczuplejszej ojczyzny, spotkaliby się na tej drodze z najgorętszemi pragnieniami rządu; to jednak jest jasną rzeczą, iż dla rządu jedyny tylko znaleść się może program, a tym jest to co w licznych aktach rządowych sankcyonowanych przez N. Cesarza znalazło swoje wyjaśnienie i swoją podporę. Uwaga ta oparta na faktycznych stosunkach powinnaby wystarczyć, aby naznaczyć stanowisko rządu jako takiego do osnowy programu i kroków niby przedsiębranych dla jego urzeczywistnienia.«

Takiż sam artykuł znajduje się w Sürgöny, także urzędowym dzienniku. Artykuł ten nie zaprzecza bynajmniej prawdziwości wyjaśnionych przez powyższy dziennik lipski usiłowań około utworzenia partyi rządowej

---

[1]) Ojciec jej podobno nie był Moskal, tylko Słowak lub Węgier, skradziony dzieckiem przez Moskali, kiedy ci byli w Węgrzech w roku podobno 1808.

w Węgrzech, lecz tylko lekkie powątpiewanie objawia co do istnienia już takiej partyi.

Włochy.

Rzym, 9. Czerwca. — Dnia wczorajszego tedy odbył się wiekopomny kanonizacyjny obchód, którego blasku, uroczystości i wielkości żaden opis oddać nie zdoła; obecność trzystu biskupów ze wszystkich części kuli ziemskiej przybyłych, nadawała mu całkiem odrębną i wyjątkową cechę, różniącą go od innych dawniejszych kanonizacyi i czynił zeń święto ziemi całej, w którem cała od lapońskich lodów do spalonych afrykańskich obszarów, od Australii do Polski, weselny wzięła udział i przedstawioną była w dzień Zielonych Świątek w koło ojca św. w tym ogromnym wieczerniku świętego Piotra, który chrześciaństwo przy dwoistej pomocy geniuszów i wieków wznosiło powoli, i który na wzór jerozolimskiego był cały w płomieniach. Od północy tłumy zalegały wschody i plac św. Piotra oczekując otwarcia kościoła. O świcie otworzono czworo drzwi bazyliki, a lud począł gromadnie do niej płynąć. Atoli głąb jej, poprzeczna nawa i presbiteryum oddzielone były kordonem wojska od reszty kościoła i wchodzono do nich przez boczne drzwi za bezpłatnemi biletami. Dwudziestu pięciu świeckich szambelanów papieża wprowadzało przybywające osoby do trybun, do których miały prawo.

Procesya wyszła o 6 rano z kaplicy sykstyńskiej przez królewskie wschody, przechodząc w całej szerokości plac św. Piotra. Wszyscy w niej udział biorący nieśli zapalone świece. Przodem szli uczniowie zakładu św. Michała i sierotki w białych sukienkach; za nimi zaś Pasyoniści, Augustyanie bosi, Kapucyni, Trynitarze trzewiczkowi, bracia bł. Piotra z Pizy, bracia mniejsi, Tercyarze św. Franciszka, Franciszkanie, Bernardyni, Augustyanie trzewiczkowi, Serwici, Dominikanie, Hieronimici, Oliwetanie, Cystersi, zakonnicy św. Jana Gwalberta, Kameduli, Benedyktyni z góry Kasynu i kanonicy regularni lateraneńscy. Dalej postępowało duchowieństwo świeckie, to jest uczniowie seminaryum rzymskiego, plebani i rektorowie, kanonicy bazylik patryarchalnych i kolegiat rzymskich, mianowicie zaś św. Hieronima Iliryjczyków, św. Anastazyi, śś. Celesa i Juliana, św. Anioła in Piscinula, św. Eustachego, N. P. in via lata, św. Mikołaja in cercere Tulliano, św. Marka, N. P. ad martyres kapituły bazylik mniejszych: N. P. Regina Coeli, N. P. in Cosmedin, N. P. in Trastevere, św. Wawrzyńca in Damaso; kapituły bazylik większych: N. P. Snieżnej, św. Piotra watykańskiego, św. Jana Lateraneńskiego; vice-gerente czyli zastępca kardynała wikarego otoczon swoim trybunałem i konsultorowie kongregacyi obrzędów. Następnie ciągnęły chorągwie nowych świętych, to jest św. Michała De Sanctis niesione przez Trynitarzy, św. Pawła Miki i jego towarzyszy niesiona przez Jezuitów, św. Piotra Chrzciciela i jego 23 towarzyszy niesiona przez Bernardynów. Zwyczaj tych chorągwi na kanonizacyach jest polskiego pochodzenia; albowiem podług kościelnych roczników, kiedy papież Inocenty IV. w Asyżu ogłosił wyrok kanonizacyi św. Stanisława biskupa Krakowskiego i siedział jeszcze na tronie, w powietrzu zjawiła się niespodzianie czerwona chorągiew, a na niej postać polskiego męczennika z zieloną palmą, od którego czasu Longinus i bolandyści, a za nimi wszyscy pisarze kościelni, wywodzą pomieniony zwyczaj. Za chorągwiami szli szambelanowie honorowi świeccy, prokuratorowie kolegialni, spowiednik domu ojca świętego; kapelanie papiezcy w czerwonych sukniach niosący cztery infuły i trzy tiary wysadzane drogiemi kamieniami; prokurator jeneralny skarbu i komisarz kamery apostolskiej; szambelanowie duchowi honorowi i tajni i t. d. Dalej zaś referendarz della segnatura czyli trybunału duchownego i klerycy kamery apostolskiej, audytorowie roty rzymskiej, mistrze sacri hospitii i sacri palatii; dwaj kapelani tajni niosący infulę i potrójną koronę, których papież używał dnia tego; subdyakon apostolski z krzyżem między akatolikami niosącemi siedm kosztownych świeczników i bezprzestannie kadzącymi złotemi kadzielnicami; dwaj duchowni zwani ostiarii de virga rubra dzierzący długie różczki z pękami kwiatów u szczytu. Po nich protonotariusze apostolscy, penitencyarze w czerwonych ornatach; dyakon łaciński, dyakon i subdyakon grecki mający śpiewać ewangielią w greckim języku; opaci jeneralni w infułach i archimandryta mesyński. Tutaj poczynał się niezmierny szereg biskupów, prymasów i patryarchów w czerwonych złotem lamowanych kapach i w białych infułach. Jak okiem zajrzeć, bieliły się one i z wysokości, patrzącym wydawały się długą śnieżną wstęgą cały plac opasującą. Między niemi promieniły się wschodnie mitry biskupów greckich, ormiańskich i maronickich lśniące brylantami i mnóstwem klejnotów i malowideł. Za patryarchami następowało święte kolegium niemal w zupełności, w śnieżnych także infułach. Kardynałowie rzędu dyakonów nosili kapy, kardynałowie zaś rzędu księży i biskupów białe złotem przetykane ornaty. Tuż następował senat rzymski w złotogłowowych togach, książe asystent tronu w średniowiecznym stroju i kardynałowie dyakonowie do mszy usługujący.

Strzał armatni w tem miejscu zwiastował, iż ojciec święty z Watykanu wychodzi. Papieża niesiono na przenośnym tronie, pod baldachimem ze złotogłowu między symbolicznemi wachlarzami z piór białych. Miał on złotą infułę i trzymał w ręku zapaloną gromnicę śpiewając wraz z całą procesyą hymn Ave maris stella. Otaczali go dygnitarze dworscy, podkomorzy, marszałek dworu, podczaszy, szambelanowie duchowni, participantes, to jest nieodstępni od jego osoby, tajni świeccy szambelanowie w hiszpańskich strojach, dowódzcy straży szwajcarskiej w kolczugach i stalowych blachmalowanych zbrojach jakoteż gwardya szlachecka w pąsowych złotem haftowanych mundurach z dobytą bronią.

Ogromna ta procesya snuła się przez całą godzinę wśród kilkudziesięciu tysięcy ludu na placu zgromadzonego. Wnętrze św. Piotra pałało całe od światła, dwadzieścia bowiem tysięcy świec zapalono. Oświetlenie to rozliczne na ścianach naśladujące wzory było czarowne dla oka. W głębi kościoła, w około obrazu nowych świętych pokłon oddających Duchowi ś. na obłokach nieba, spływało ono w jednolitą łunę światłości, pod którą ukazywał się tron papieski na znacznem podwyższeniu. Gdy papież na nim zasiadł, ośmnastu arcybiskupów uszykowało się na stopniach tronu po obu jego stronach. Najwyżej po prawicy Piusa IX. stanął ks. Przyłuski, arcybiskup gnieźnieński i poznański jako prymas Polski całej, po lewej zaś ks. Hasun, jako prymas Armenii i Azyi mniejszej; obaj wyobrażali zachód i wschód przy boku głowy kościoła. Arcybiskup salzburgski i wszyscy inni arcybiskupi stali niżej. Prymas węgierski zajął miejsce na ławie kardynałów. Kardynałowie, patryarchowie, też inni arcybiskupi i biskupi zasiedli wkoło presbiteryum we dwadzieścia rzędów, pięć po prawej ręce tronu, pięć po lewej a dziesięć po bokach.

Wówczas kardynał postulator kanonizacyi trzymając świecę zapaloną w ręku przystąpił do podnóża tronu z adwokatem konsystoryalnym, a ten w imieniu jego przemawiając zaniósł prośbę o wpisanie w poczet świętych błogosławionych Piotra Chrzciciela i Pawła Miki z towarzyszami męczenników, tudzież Michała de Sanctis, wyznawcy; w proźbie tej użył wyrazów »instanter petito.« Na to sekretarz brewów »ad principes« odrzekł, iż się modlić należało przed ogłoszeniem tak ważnego wyroku. Jakoż ojciec śty zstąpił z tronu, ukląkł i zanucił litanię o Wszystkich Swiętych powtórzoną chórem przez klęczących biskupów i przez kilkadziesiąt tysięcy ludu. Gdy papież usiadł znowu, kardynał postulator wystąpił po raz drugi, a rzecznik jego adwokat konsystoralny powtórzył błaganie dodając »instanter et instantius petito.« Sekretarz brewów odrzekł jako pierwszą razą, iż jeszcze modłów potrzeba, a kardynał dyakon wyrzekł głośno: »Orate.« Wtedy papież znowu ukląkł, złożył infułę i modlił się podczas gdy śpiewano »Miserere;« poczem zanucił »Veni Creator,« a kościół cały zabrzmiał pieśnią o Duchu świętym. Nareszcie postulator wystąpił po raz ostatni a rzecznik ponowił prośbę w te słowa: »instanter, instantius et instantissime petito.« Sekretarz brewów odpowiedział na to, że Jego Swiętobliwość wnet prośbie uczyni zadość. W tej chwili wszyscy biskupi powstali i odkryli głowę, a papież siedząc z nakrytą głową na katedrze swojej jako nauczyciel i głowa powszechnego kościoła, wolnym i donośnym głosem wymówił wyrok »ex cathedra« (powagą pana naszego Jezusa Chrystusa, świętych apostołów Piotra i Pawła jako też naszą). Poczem postulator prosił o wydanie listu apostolskiego o kanonizacyi, a protonotaryusze odrzekli: »Conficiemus,« obracając się zaś do szambelanów papieskich dodali: »Vobis testibus.« Natenczas ojciec śty powstając zanucił »Te Deum,« które biskupi i lud jednogłośnie za nim powtórzyli. Ten chór kilkadziesięciu tysięcy głosów razem śpiewających hymn dziękczynny był potężny i uroczysty. W tejże chwili zasłona zakrywająca obraz nowych świętych nad gankiem kościelnym spadła i ujrzano 26ciu ukrzyżowanych i wykupiciela niewolników wstępujących w niebo i wszystkie działa grzmieć poczęły na zamku ś. Anioła 365 kościołów rzymskich bić we wszystkie dzwony przez godzinę całą. Potem namiestnik chrystusowy wezwał po raz pierwszy nowych świętych i rozpoczęła się msza uroczysta śpiewana przez samego papieża u wielkiego ołtarza nad grobem Apostołów, którego srebrne drzwi były otwarte i który pełen był kwiatów, klejnotów i światła. Pięknym był widok pasterzy z najodleglejszych stron kuli ziemskiej powtarzających jedno wierzę za papieżem, ci po łacinie, tamci po grecku, inni we wschodnich językach. Przy ofiarowaniu przyniesiono w procesyi ojcu świętemu dary czyli obiady składające się z pięciu świec, z których dwie większe ważyły 60 funtów każda i były misternie umalowane, inne zaś po 12 funtów; tudzież z dwojga chlebów jednego pozłacanego, drugiego posrebrzanego, z dwóch małych baryłeczek wina złotej i srebrnej, i z trzech klatek ślicznie wyrabianych i ukraszonych zawierających pierwsza parę synogarlic, druga parę gołębi, trzecia ptaszki różnego gatunku, które śpiewać poczęły w czasie ceremonii. Wszystkie te obiaty miały symboliczne znaczenie. W ciągu nabożeństwa ojciec śty odwiecznym rzymskich pasterzy obyczajem siedząc na tronie powiedział homelią w łacińskim języku. Mowa jego była świetną: wystawiał nieśmiertelną żywotność kościoła, który uciśniony i prześladowany nie przestaje jak płodna matka coraz nowych synów nieba wydawać, opowiedział chwałę ubogich synów św. Franciszka, którzy ponieśli śmierć krzyżową i których krzyże wschodziły jak labarum nad wiekiem niewiary i materyalizmu, podczas wojny stolicy apostolskiej z mocarzami ziemskimi, wyraził radość swoją, iż się znajduje wśród braci pasterzy z całej kuli ziemskiej przybyłych i zalecił im jedność i jednomyślność w miłości, i miłość, sprawczynię wszelkiej jedności na ziemi, łącznik człowieka z człowiekiem a ludzkość z Bogiem wzywając do niezmordowanej walki za niezawisłość kościoła. Biskupi wschodni i zachodni powstali niemal wszyscy i tłumnie skupili się wkoło papieża słuchając z natężeniem jego wyrazów — słowem obchód był ze wszech miar pamiętnym, ale że trwał 7 godzin, więc dwóch biskupów i wielu przytomnych zemdlało. Cz.

Rzym, 10. Czerwca. — Onegdajsza uroczystość wyryła się niezatarcie w pamięci wszystkich, którzy byli jej świadkami. Niejedno pokolenie minie, aż świat ujrzy podobny religijny obchód, a nadewszystko podobny zjazd pasterzy z całej kuli ziemskiej. Nie jeden wiek upłynie może, aż zaprosiny na święto będą rozesłane po całym obszarze świata a zaproszeni goście zjadą się do jednej świątyni od dwóch przeciwnych biegunów, z Europy i od antypodów. Olbrzymia ta świątynia uderzała w onym dniu bardziej niż kiedykolwiek powszechnością swoją; widać było że wzniesiona jest dla całego rodzaju ludzkiego u ogniska jedności, albowiem cały rodzaj ludzki był w niej przedstawiony. Hymn do Ducha św. i Te Deum zanucone przez głowę kościoła, powtórzone zostały przez pasterzy wszechnarodów zgromadzonych w bazylice watykańskiej jak w wieczerniku, a 80,000 głosów z własnego popędu przyłączyło się do pieśni błagalnej i dziękczynnej, tak samo jak w dzień orzeczenia dogmatu Niepokalanego Poczęcia: nikt takiego chóru nie słyszał, i jedna

tylko pieśń »Boże coś Polskę« przez lud polski nucona w Horodle może dać wyobrażenie o nim. Kraj nasz był przedstawiany na kanonizacyi przez arcypasterza, dwóch pasterzy i wielu ziomków. Godna uwagi, iż arcybiskup gnieźnieński nie tylko wszędzie i na każdym kroku jest tutaj przyjmowany i uważany jako prymas Korony i Litwy, lecz nadto podczas kanonizacyjnego obchodu otrzymał pierwszeństwo przed innymi arcybiskupami i stał najwyżej obok papieża, po jego prawicy, na równi z tronem.

Wczoraj odbył się pamiętny konsystorz, na którym zgromadzeni byli kardynałowie, patryarchowie, prymasi, arcybiskupi i biskupi. Ojciec śty miał do nich długą i ważną bardzo alokucyę, którą posyłam. Ustęp przeciwko ciemiężcom kościoła mieszającym się do rzeczy duchownych i przeszkadzającym stosunkom biskupów i katolickich ludów ze stolicą apostolską, był, jak zdaje się, wymierzony przeciw Rosyi a nietylko przeciw rządowi włoskiemu. Na tymże konsystorzu episkopat powszechny we wiecznym grodzie zebrany podał ojcu świętemu swój adres, który podobnież załączam. Trzech biskupów polskich ten akt podpisało.

Po konsystorzu był wielki obiad dla biskupów w bibliotece watykańskiej w sali Borgiów, która jest podłużna i przedzielona po środku kolumnami. Dwa stoły w niej ustawiono, gdyż wszyscy kardynałowie i biskupi nie mogli się zmieścić u jednego. Pierwszy, u którego papież pod baldachinem zasiadał, miał kształt podkowy, drugi był prosty. Stoły te przepysznie przystrojone były w najpiękniejsze utwory starożytnej i nowożytnej sztuki, w rzymskie i etruskie wazy z marmuru, alabastru i kosztownych materyj wzięte z watykańskiego muzeum, z których wykwitały ogromne równianki najrzadszych i najpiękniejszych kwiatów, w starożytne posągi zwierząt i ptaków z jaspisu i innych drogich kamieni, w świeczniki i postumenty z wykopalisk rzymskich pochodzące, w porcelany darowane Leonowi XII. przez Karola X. króla francuskiego. Ks. Przyłuski siedział czwarty obok papieża przed wielą kardynałami. Po obiedzie ojciec śty zaprosił wszystkich biskupów na kawę do belwederu w ogrodzie wzniesionego. Cz.

— Wspomnieliśmy o dwóch odezwach Garibaldego, pierwsza do ludu medyolańskiego, druga do Włochów w ogóle, odezwach rozrzuconych w tysiącznych egzemplarzach. Odezwy te podane przez Oestr. Ztg. z 12. Czerwca, brzmią jak następuje:

Do ludu medyolańskiego d. 4. Czerwca. Synowie pięciu dni, wieczna wam cześć, chwała rewolucyi 1848 r.! Medyolańczycy zasłużyli się dobrze wspólnej naszej matce ojczyznie, Italii. Pod Palestro, Varese, Como, Treponti, San Martino, wszędzie walczyli w szeregach wojowników ojczystych. Obrońcy barykad, bądźcie gotowi na pierwszy okrzyk, który zabrzmi. Ostrzyjcie miecze, aby utorować drogę do Wenecyi wypędzić złych księży z Rzymu. Przy blasku waszego oręża pierzchną zagnieżdżone w Rzymie niedoperze, gdyż obawiają się światła. Niesłuchajcie tych, którzy was chcą rozdzielić i którzy zapory nienawiści wznieść chcą między Włochami a Włochami. Wyrzućcie ich z Włoch, bo to są źli bardzo ludzie, bo to są zdrajcy. Cudzoziemcy szydzić będą, gdy nas samych naszemi rękami walcząc zwyciężają, gdy widzą naszą niejedność. My synowie narodu potrzebujemy wolności, my którzy w pocie czoła na chleb (che sudiamo il pane): wolności przeto i zgody przez Boga! Rok jedności, rok zgody waży to samo co sto wygranych bitew. Tylko nieco jedności, tylko nieco zgody i miłości między nami, ludem, armią, królem i ochotnikami, a wyswobodzimy Wenecyę i Rzym. Jedynie tylko przez naszą niejedność Austrya jest potężną. Wiktor Emanuel ma tytuł króla włoskiego; my naród daliśmy mu ten tytuł. Wiktor Emanuel musi nam dać Rzym i Wenecyę, te dwa pyszne klejnoty swej korony, inaczej, nie mógłby naprawdę utrzymywać, iż jest królem włoskim.

Prawdą jest, iż handel zatrzymał się, że wiele produktów drożeje, gdyż przy zamieszaniu przestrasza się przemysł, a złoto ucieka z banków. Cierpliwości zatem, odwagi i nadziei, a ojczyzna wkrótce zakwitnie, naród zaś za swe ofiary dobrym bytem nagrodzony będzie. Jedność, spokój i zgoda, przedewszystkiem wiara, wiara w wyswobodzenie Rzymu i Wenecyi, które nas oczekują, które do nas ręce wyciągają, które oswobodzić musimy. Garibaldi.

Do Włochów! W zetknięciu ze wszystkiemi klasami narodu poczułem i poznałem jego potrzeby a przedewszystkiem potrzebę najświętszą: mieć wolną ojczyznę i wolnych braci. Skarga uciemiężonych, okrzyk wojenny żołnierzy i wspaniały głos całego narodu przyniósł do mego ucha święte imiona Wenecyi i Rzymu. Raczej dziś niż jutro, musimy całą sprawę skończyć i iść za wszechmocnem parciem milionów, które czują, które pragną, które nie wierzą więcej handlującym narodami i które nie chcą dłużej cierpieć rabusiów w swym domu. Przyjmijcie moją radę: ufajcie tylko swej jedności i swej broni, która was nigdy nie zawiodła. Niech wszystkie klasy obywateli podadzą sobie ręce. Bogaci pokryją wydatki, ubożsi niech się ćwiczą w robieniu bronią, aby wraz z bogatszymi bronić wspólnej sprawy. Niechaj każde miasto i miasteczko ma swoje towarzystwo strzeleckie. Porzućcie zbytek i wszelkie zbyteczne wydatki. Im kto szybciej i większą liczbę dostarczy wojsku ochotników, tem się lepiej ojczyznie zasłuży. Garibaldi.

Ameryka.

Dzienniki meksykańskie następujące podają dokumenta:

Jenerał Juan Almonte do Meksykanów.

Korduba, 17. Kwietnia.

»Ziomkowie! Od kilku dni chciałem zawiadomić was w jakim celu przybyłem do rzeczypospolitej, lecz okoliczność ta, że nastąpiło zawieszenie broni i że byłem pod opieką chorągwi, nie dozwalała mi mówić, wstrzymać się przeto musiałem, aż się sposobność nadarzy.

Teraz gdy komisarze Francyi, biorąc na siebie całą sytuacyę, reprezentują istotne chęci rządów sprzymierzonych, sądzę być obowiązkiem moim przerwać milczenie jakie dotąd zachowywałem wbrew mej woli, i jakie nieprzyjaciołom porządku dało sposobność korzystania zeń ogłaszając podrobione odezwy.

Wracając do kraju mego, uprzedzam was, że nie mam żadnego innego pragnienia, prócz chęci przyczynienia się do uspokojenia rzeczypospolitej i współdziałania ku wzniesieniu rządu narodowego urzeczywistniającego porządek i moralność, któreby na zawsze położyły kres anarchii i dały rękojmie dostateczne pod względem życia i wolności tak krajowców jak cudzoziemców.

Ponieważ nie brałem żadnego udziału w krwawej walce, która przez lat tyle rozdzierala piękny nasz kraj i gorszyła cały świat do tego stopnia, iż zwróciła na siebie baczną uwagę wielkich mocarstw północnej Europy; celem usiłowań moich będzie zawsze pojednanie naszych braci i uchylenie nienawiści i niezadowolenia pomiędzy nimi.

Na szczęście, aby tak szlachetne spełnić zadania, nie pragnę zemsty, nie żądam nagrody. Dostatecznie wynagrodzony przez naród za usługi jakie miałem obowiązek oddać mu przed i po dojściu do niepodległości, jedynem mojem życzeniem w tej chwili jest, abym przed wstąpieniem do grobu, mógł mu oddać ostatnią i najważniejszą z usług, przywracając mu pokój, którego tak długo był pozbawionym.

Z drugiej strony mając sposobność znania — jak je znam rzeczywiście — życzeń rządów sprzymierzonych, a mianowicie rządu najj. cesarza Francuzów, życzeń, które nie co innego mają na celu jak ustalenie w nieszczęśliwym naszym kraju i przez nas samych rządu trwałego, opartego na pokoju i moralności, uchylenie łupieztwa i wandalizmu panującego w tej chwili we wszystkich częściach rzeczypospolitej, postawienie świata handlowego w możności zbierania ogromnych korzyści jakie mu nastręcza naturalne bogactwo i pozycya jeograficzna naszego urodzajnego kraju — znając, powtarzam, te chęci, ciężył na mnie obowiązek objawienia wam tych zbawiennych zamiarów, które prócz tego mieszczą w sobie ideę filantropijną zapewnienia na zawsze niepodległości, narodowości i całości terytoryum meksykańskiego.

Co się tyczy ustalenia nowego porządku rzeczy, winniście pokładać zaufanie w skuteczne współdziałanie Francyi, której dobroczynny wpływ daje uczuwać wszędzie dostojny monarcha, gdziekolwiek potrzeba, aby sprawiedliwa i cywilizacyjna sprawa tryum odniosła.

Meksykanie! Jeżeli zaszczytna przeszłość moja, jeżeli usługi przezemnie krajowi oddane tak w świetnych walkach za niepodległość naszą, jako też stojąc u steru spraw politycznych w różnych epokach, w jakich brałem udział w gabinecie lub reprezentowałem naród w obcych krajach, jeżeli powtarzam, wszystko to daje mi prawo do waszego zaufania, połączcie usiłowania wasze z mojemi i uważajcie za rzecz pewną, iż wkrótce ujrzemy zaprowadzony rząd taki, jaki odpowiada naszemu charakterowi, naszym potrzebom i naszej wierze.

Oto zapewnienie jakie wam daje wasz współziomek i najlepszy przyjaciel. Juan N. Almonte.«

Do komisarzy Najj. Cesarza Francuzów.

Pałac narodowy, Meksyk 11. Kwietnia 1862.

»Podpisany minister spraw zagranicznych rządu rzeczypospolitej meksykańskiej, ma zaszczyt odpowiedzieć na komunikacyę przesłaną mu przez komisarzów Najj. cesarza Francuzów, a zawiadamiającą go, że wojsko francuskie cofnie się do Parancho celem odzyskania swobody działania, jak tylko siły hiszpańskie opuszczą dotychczasowe swe rozlokowanie, opierając środek ten na postanowieniu dawania opieki zdrajcy: Juanowi N. Almonte.

Zgwałcenie układów przedwstępnych z Soledad, dokonane przez komisarzy francuskich pod pozorem całkiem śmiesznym, jest niesprawiedliwione, jeżeli się je uważa ze stanowiska prawa międzynarodowego.

Nigdy ani rząd konstytucyjny, ani naród meksykański nie otrzymał urzędowego zawiadomienia o misyi, jaką komisarze przypisują w nocie wzwyż wspomnionej zdrajcy Almonte, a oświadczenie komisarzy jest pierwszem zawiadomieniem otrzymanem pod tym względem.

Publiczność wiedziała od jakiegoś czasu, że zdrajca Almonte podszedłszy cesarza Francuzów fałszywemi wyjaśnieniami, pracuje gorliwie nad tem, aby sprowadzić zbrojne najście obce do tego kraju, które służyć może za punkt zborny stronnictwu reakcyjnemu.

Pogłoski te zamieniły się w fakta niewątpliwe od chwili przybycia zdrajcy do Vera Cruz. Władze narodowe otrzymały wtedy dowody przekonywające, iż knuje spisek przeciw legalnemu porządkowi rzeczy, powszechnie uznanemu w rzeczypospolitej, i że zachęca wszelkiemi rodzajami intryg i obietnic bandy złoczyńców, którzy napastują pewne stronnictwa z gor.

Rząd meksykański, używając prawa wszechwładztwa i odwołując się do ustaw natenczas istniejących, ogłosił Juana N. Almonte zdrajcą ojczyzny i wyjętym z pod prawa, nieprzypuszczając aby ten akt administracyi wewnętrznej, które go wyłącznie dotyczy, mógł być poczytany za powód zerwania przez tych samych komisarzy, którzy podpisując w d. 19. Lutego punkta przedugodne w Solebad, zobowiązali się uroczyście względem świata cywilizowanego, szanować wszechwładztwo rządu meksykańskiego i nie mieszać się w żaden akt jego administracyi wewnętrznej.

Oświadczenie uczynione przez reprezentantów Francyi w punktach przedugodnych, iż uznają legalność rządu konstytucyjnego i przyjęcie jego powszechne w rzeczypospolitej, jest w widocznej sprzeczności z oświadczeniem ich dzisiejszem zawartem w nocie z d. 9. której przypisują utrzymanie administracyi tryumfowi mniejszości wywierającej ucisk. Ta sprzeczność niewątpliwa każe wątpić o szczerości pierwszego oświadczenia komisarzy i wyjaśnia dokładnie niegodne źródło drugiego oświadczenia.

Podpisany ubolewa iż powiedzieć jest zmuszony, że propozycye są niedokładne, w których komisarze oświadczają że nowych dopuszczono

(Dodatek).

się krzywd względem ich współziomków od czasu spisania punktów przedugodnych w Soledad.

Władze podrzędne nie podały żadnego ważnego faktu tego rodzaju do wiadomości rządu, a jeżeli nawet który z tych faktów wydarzył się, musi być tak małej wagi, iż nieuważano za potrzebne donosić o nim rządowi.

Komisarzom francuskim wolno było i mieli sposobność żądać zadośćuczynienia za wszelką krzywdę, jakiegokolwiek byłaby ona rodzaju, a milczenie ich domyśleć się każe, że nic nie zaszło, coby mogło spowodować żądanie zadośćuczynienia z ich strony.

Rząd meksykański był i jest jeszcze gotów obrać drogę pojednania, aby dojść do załatwienia pokojowego, opartego na punktach przedugodnych z Soledad. Dopełnił on z swej strony i nieprzestanie dopełniać zobowiązań jakie na siebie przyjął w owych punktach przedugodnych, gdyż pojmuje teraz ile akt nielojalny czyni uszczerbku honorowi narodu. Nie chce on przybierać postawy napastnika, gdyż sumienie idzie za zasadą narodowości, dopóki odnosić się będzie można tylko do ugód. Lecz rząd konstytucyjny, jako piastun wszechwładztwa i stróż niepodległości rzeczypospolitej, stawi siłę przeciw sile i nieustąpi dopóki w niej nieulegnie, gdyż ma przekonanie o słuszności swej sprawy i liczy że popierany będzie energicznie w tem zajściu przez tę waleczność i miłość ojczyzny, jakie charakteryzują lud meksykański.

Podpisany składa komisarzom cesarza Francuzów zapewnienie wysokiego poważania«. Manuel Doblado.

— Niespodziewana klęska jakiej doznał unionistowski jen. Banks w zachodniej Wirginii, odwróciła uwagę od dwóch głównych scen walki: Richmondu na wschodniem skrzydle, a Koryntu na zachodniem, na których to dwóch scenach skoncentrowane wojska separatystowskie i unionistowskie, stoją przeciwko sobie, bojąc się jednak stanowczej stoczyć walki i przygotowując się zwolna do niej. W istocie albowiem na scenie wojennej pod Koryntem od czasu wielkiej bitwy w Kwietniu pod Pitsburgiem, nie zaszło nic ważnego. Wprawdzie na wschodniej linii boju w Wirginii przez Kwiecień i pierwszą połowę Maja szybko po sobie następowały wypadki, i separatyści parci przez armie Mac-Clellana opuszczali kolejno Manassas, Fridriksburg, wyrzuceni zostali z Jorktownu i z wybrzeży rzeki Jork, ustąpili wreszcie aż do Richmondu i wybrzeży rzeki James, a wojska Mac-Clellana zająwszy nawet Norfolk, podsunęły się pod samą stolicę separatystów, pod Richmond; jednak przez kilkanaście ostatnich dni Maja działania wojenne i tutaj zwolniały. Właśnie zaś równocześnie korpus separatystów, pragnąc zapewne sprawić dywersyę i wstrzymać atak armii Mac-Clellana na Richmond, uderzył przeważającą siłą na korpus unionistowski jenerała Banks, stanowiący prawe skrzydło armii Mac-Clellana.

Kuryer Stanów Zjednoczonych z 27. Maja tak opisuje ten atak i porażkę jen. Banks:

»Od kilku dni wiedziano, że jen. Banks był zmuszony cofnąć się od Harrisonburg, dokąd już były doszły chwilowo jego przednie straże, a wskazówki dość pewne dowodziły, iż separatyści naprzeciwko niego stojący w okolicy gór Niebieskich, wzmocnieni zostali znacznemi posiłkami. Widziano tam bowiem nietylko samą jazdę jenerała Ashby, lecz spostrzeżono także korpus piechoty separatystowskiej między Stannardeville i Harrisonburgiem. Podczas tego Banks, który mógł mieć 25,000 ludzi, rozstawionych między Harrisonburgiem a Winchester, otrzymał od jenerała Mac-Dowell (który się mniemał być zagrożonym w Rappahannock) rozkaz, aby mu posłał posiłki; jakoż wyprawił tam 15,000 ludzi z jener. Schielda, stósownie do wyrażonego rozkazu ministra wojny.

Z powodu zmniejszenia w ten sposób swych sił, jen. Banks musiał opuścić Harrissonburg i New-Market i oprzeć się o Front-Royal, który jest nadczółkiem kolei żelaznej zbudowanej do Manassas. W dniu 23. Maja pułkownik Kenby, który stał we Front-Royal z brygadą piechoty, zaatakowany był przez przeważne siły separatystów, którzy go wzięli do niewoli i zajęli miasto. Jenerał Banks był wówczas w Strasburgu o dwie mile jeogr. ztamtąd. Może chciał się tam opierać, lecz separatyści mogli uderzyć na Winchester omijając Strasburg i odciąć mu odwrót. Dla tego jenerał Banks ruszył zaraz z całym swym korpusem do Winchester i przybył tam 24 Maja wieczór, niepokojony już przez separatystów przez całą drogę wynoszącą 15 mil ang. (3 jeogr.) Przez noc stał jen. Banks w Winchester, a rano 25. korpus separatystów, który jenerał Banks oceniał na 15,000 ludzi rozpoczął atak. Przez sześć godzin cała linia unionistowska trzymała się; lecz około południa ogień separatystów stał się tak strasznym (!), iż dwa pułki nasze poszły w rozsypkę. Należało myśleć o odwrocie. Jen. Banks przyznaje, iż korpus jego przeszedł przez Winchester w najokropniejszem zamieszaniu; lecz w pewnej odległości za miastem sformował się i porządek został przywrócony około godziny 3. po południu pod Martinsburg, po pochodzie 22 mil ang. (przeszło 4 mil jeogr.) Według raportu jen. Banks, korpus jego atakowany w Winchester liczył jedynie 4000 ludzi. Lecz przecież miał dwie brygady jenerałów Gordona i Donelli, dwa pułki jazdy jener. Hatch i dwie bateryje artyleryi. Straty z obu stron były znaczne, ale nie są jeszcze dokładnie obliczone.

W Martinsburg korpus Banksa wzmocniony został 15. pułkiem ze stanu Maine i pułkiem jazdy; lecz posiłki te nie były tak znaczne, aby mógł myśleć o stawieniu czoła przeważającym siłom separatystów. Postanowił więc przeprawić się za Potomak i natychmiast stósowne poczynił rozporządzenia: cofnął się do Wiliamsport i 25. Maja wieczór rozpoczął przeprawę przez rzekę, co trwało noc całą. Nawet przeprawa ta nie skończyła się w nocy, gdyż rano 26 Maja wyprawiona depesza przez jen. Banksa donosi, iż spodziewa się że reszta pociągów i bagaży przeprawioną zostanie spokojnie za rzekę.

W skutek odwrotu jen. Banks, musiał się cofnąć jen. Mac-Dowell pod Waschington, który mniemał zagrożonym, co było mylnem przypuszczeniem, gdyż piętnastotysięczny korpus separatystów ścigający jener. Banksa, pod rozkazami jen. Jacksona, nie śmiałby przeprawić się przez Potomak.«

Kronika miejscowa.

Poznań, 21. Czerwca. — Jego arcypasterska Mość ks. Leon Przyłuski wraca dziś o god. $5\frac{1}{2}$ wieczorem z dalekiej podróży swej z Rzymu do Poznania. Dzienniki wszystkie europejskie szeroko się rozpisywały o szczególniejszem odznaczaniu Go przez Ojca śgo, tak przy przyjmowaniu Go na Watykanie, jakoteż podczas uroczystości kanonizacyi męczenników japońskich, a nakoniec przy odjeździe z Rzymu. Obywatelstwo miejskie i ziemskie witać Go będzie w dworcu kolei żelaznej, a duchowieństwo przed kościołem katedralnym. Mamy przyjemność zamieścić tu śpiew, jakim Jego arcypasterską Mość powita stowarzyszenie czeladzi rzemieślników poznańskich przy bramie przez siebie zbudowanej:

Na górnem niebie krzyż jasny świeci,
W koło, jak gwiazdy błogosławieni.
My śledzim wzrokiem wygnane dzieci
Czy błękit niema nowych promieni.
W tem z Watykanu
Poszły w krąg głosy,
Dziękujmy Panu!
Zdobi niebiosy.
Patrzcie anielski Pius nasz powstaje,
Wskazuje w dali japońskie strony;
Sławi cierpienie, męstwa dodaje
By o męczeńskie świat dbał korony.
Mimo zawiei
Co serce krwawi,
On trwa w nadziei
I błogosławi.
Tyś na wezwanie pospieszył Jego
Niepomny lat Twych, niepomny trudu,
Tyś do stóp tronu niósł Piotrowego,
Orędzie wiary polskiego ludu.
Sieroce słowa
Krzepią w niedoli;
Serdeczna mowa
Koi, gdzie boli.
Szły wciąż za Tobą modły troskliwe,
Abyś nie doznał szkody ni trwogi.
Teraz Twe mnogie dzieci szczęśliwe,
Że wracasz czerstwo w domowe progi
Radość przeważa
Między tłumami.
Każdy powtarza
Ojciec już z nami!
Pierwszyś w ojczyznie Twem dostojeństwem
I Pius Cię mieścił w dobranem kole,
Dzisiaj przybywasz z błogosławieństwem,
Co ma utwierdzić w nas dobrą wolę.
Pora szczęśliwa
Żegnaj do koła!
Niech łaska spływa
Na wiernych czoła.

Rozmaite wiadomości.

— Ku zbadaniu istoty zagadkowego kołtuna, o którym od lat wielu lekarze tak sprzeczne objawiali zdania, zawiązała się w tutejszem Towarzystwie naukowem przed czterema laty komisya, złożona z ś. p. prof. Bierkowskiego, prof. Dietla, tudzież Drów. Warszauera, Wróblewskiego i Zieleniewskiego. Aby zaś poszukiwania te mogły się oprzeć na podstawie jak najszerszej, rząd namiestniczy galicyjski polecił na wniosek prof. Dietla lekarzom obwodowym i powiatowym w całym kraju, aby w pewnym czasie złożyli tejże władzy w formie tabelarycznej dokładne wiadomości o wszystkich osobach dotkniętych kołtunem, a znajdujących się w zakresie ich urzędowania. Wiadomości te, obok badań i spostrzeżeń uzbieranych na ludziach z kołtunem, których przez czas pewien z okolic pobliskich Krakowa z urzędu przysyłano do tutejszej kliniki lekarskiej, posłużyły za materyał, z którego roztrząsnąwszy go krytycznie, prof. Dietl ułożył, za porozumieniem się z innymi członkami komisyi wzwyż pomienionej, sprawozdanie o tem szczególnem zboczeniu, w nowych czasach z cudzoziemska, a całkiem niedorzecznie przezwanem »pliką«. Pismo to pierwiastkowo ułożone w języku niemieckim, przed rokiem przesłanem zostało władzy naczelnej kraju. Tłomaczenie zaś polskie złożył autor Towarzystwu naukowemu na posiedzeniu prywatnem oddziału nauk przyrodniczych i ścisłych tegoż Towarzystwa, które odbyło się dnia 13. b. m. Dzieło, o którem mowa, składa się z czterech części. W pierwszej, czyli wstępie autor podaje krótką wiadomość historyczną o kołtunie. W drugiej znajdujemy pogląd krytyczny na sprawozdania lekarzów, złożone rządowi namiestniczemu galicyjskiemu. W części trzeciej mieszczą się badania włosów zwiniętych w kołtun, pochodzących z kilku takich kłębów; tudzież chorych, którzy z kołtunem oddani zostali do tutejszej kliniki lekarskiej — podjęte przez prof. Dietla. Wreszcie część czwarta obejmuje pomysły i rady autora, jakby można najskuteczniej wytępić kołtun. Otóż najważniejsze tylko ustępy z tej pracy odczytane zostały na posiedzeniu rzczonem. Nim zaś takowa w całości ukaże się w Roczniku Towarzystwa naukowego, ciekawość większej pu-

blicznośći zaspokoi wyciąg z niej, jaki niebawem zamieszczonym zostanie w Przeglądzie lekarskim. Tymczasem nie od rzeczy będzie już tutaj nadmienić, iż sprawozdawca nie widzi w kołtunie choroby, lecz tylko skutek zaniechanego czesania długich włosów, częstokroć nawet zlepionych umyślnie z powodu przesądu lub zabobonu; a za najskuteczniejszy sposób pozbycia się tej mniemanej choroby, poczytuje nożyczki i grzebień. Cz.

— Najdawniejszy z okrętów pancernych. Podczas gdy godne podziwienia okręty pancerne budzą powszechną na obu półkulach uwagę i podane są jako nowy wynalazek, z prelekcyi mianej w Londynie, na zebraniu towarzystwa archeologicznego, przez kapitana marynarki Windena, okazuje się, że podobny statek istniał już przed trzystu laty, i że takowy również wytrwałym był na pociski z owych czasów, jak dziś okręty pancerne »Gloire« i »Warrior.« P. Winden mówił mianowicie o statku wojennym kawalerów ś. Jana Jerozolimskiego, pokrytym pancerzem ołowianym. Okręt ten zbudowany został w r. 1530 w Nizzy i należał do składu wielkiej eskadry, którą cesarz Karol V. posyłał przeciw Tunisowi, w celu przywrócenia do władzy wygnanego ztamtąd Muley Hassana. Znakomity Andrzej Doria dowodził wyprawą i zdobył Tunis po krótkotrwałem oblężeniu. Statek pancerny »Santa Anna« wielce przyczynił się do tego powodzenia. Wiózł on sześć mostów pływających, znaczną liczbę dział i 300 ludzi. Na pokładzie tego statku znajdowała się obszerna kaplica, skład prochu, obszerna sala do przyjęć i piekarnia, która dostarczała codziennie znaczną ilośc świeżego chleba. Kronikarz Bosio powiada, że budowa tego statku była tak silna, iż wyszedł ze wszystkich walk bez najmniejszego szwanku. Kapitan Winden nadmienił przytem, że wyobrażenie tego wielkiego okrętu wojennego znajduje się pomiędzy freskami, zdobiącemi pałac kawalerów Jerozolimskich w Rzymie.

Poczty osobowe odchodzące z Poznania:

do Strzałkowa, na Swarzędz, Kostrzyn, Neklą i Wrześnią o godzinie 12 min. 30 w nocy,
do Skwierzyny, na Tarnowo, Bytyń, Pniewy i Górzyn o godzinie 6 min. 30 rano,
do Trzemeszna (Torunia), na Swarzędz, Kostrzyn, Wierzyce i Gniezno o godzinie 8 z rana,
do Kostrzyna, na Kurnik, Śrem, Dolsk, Borek i Koźmin o godzinie 8 z rana,
do Kargowy, na Stęszewo, Grodzisk, Rakoniewice i Wolsztyn o godz. 8 z rana,
do Nakła, na Owinska, Mur. Goślinę, Rogoźno, Wągrowiec i Kcynią o godz. 9 z rana,
do Pleszewa, na Swarzędz, Kostrzyn, Środę, Nowemiasto i Jarocin o godz. 10 min. 30 z rana,
do Gniezna, na Swarzędz, Kostrzyn i Wierzyce o godz. 1 min. 30 po poł.
do Cylichowy, na Stęszewo, Grodzisk, Rakoniewice, Wolsztyn i Kargowę o godz. 6 min. 45 wiecz.,
do Obornik o godz. 7 wiecz.,
do Skwierzyny o god. 7 min 30 wiecz.,
do Krotoszyna o godz. 8 wiecz.,
do Ostrowa; na Swarzędz, Kostrzyn, Środę, Nowemiasto, Jarocin, Pleszew i Sobótkę o godz. 9 wiecz.,
do Wągrówca, na Owinska, Mur. Goślinę i Rogoźno o godz 10 min. 30 wiecz.,
do Gniezna (Torunia) o godz. 11 wiecz.

Pociągi osobowe na kolei żelaznéj w Poznaniu.

Przychodzą do Poznania:

z Krzyża rano. . . . . . . o godz. 6 min. 40
wieczorem . . . » 6 » 45
z Wrocławia rano . . . . » 12 » 5
wieczorem . . . » 9 » 55

Odchodzą z Poznania:

do Wrocławia rano . . . . o godz. 6 min. 30
wieczorem . . . . . » 5 » 12
do Krzyża rano. . . . . » 12 » 12
wieczorem. . . . . » 9 » 39

Przybyli do Poznania dnia 21. Czerwca.

BAZAR: Chłapowski z Bonikowa, Koczorowski z Dembna, Nieżychowski z Nowego, Rościszewski z Polski, Szołdrzyński z Lubasza, Chłapowski z Kopaszewa, Stablewski i Szczaniecka z Pakosławia, hrab. Ponińska z Wrześni, Dolobowski z Kretkowa, Węsierski z Bydgoszczy, Podgórski z Wrocławia, Luczycki i Nitschke z Polski.

POD CZARNYM ORŁEM: Raczyński z Biernatek, Kaeufer z Czerwonaka, Krüger z Międzychodu, Krüger z Łężca, Häusler z Bojanic.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Eggert z Lignicy, Teichmann z Wrocławia, Feilner z Berlina, v. Plötz z Szeneka, v. Seydewitz i v. Keltsch z Drezna, Franchetti z Wiednia, Thomsen i Rieck z Szlezwigu.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Lange z w. Rybna, Schulz z Szczecina, Asch i Kadisch z Berlina, Weil z Frankfurtu n. M., Reisker z Berlina, Blanquart z Szczecina, Pauli z Karlshof, Mankiewicz i Laude z Leszna.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Rosenbaum i Fraje z Berlina, Greve z Chobienic, Borrmann z Breckerfeld, Reimann i Glanz z Elberfeldu, Tappenbach z Sierakowa, Nebe z Zeitz, Russak z Łabiszynka.

HOTEL DU NORD: hr. Luszczewski z Lüttich, Wilkoński z Mórki, Komierowska z Warszawy, Croisier z Lausanne, Weller z Greiz.

HOTEL BERLIŃSKI: Dr. Grünberg z Greifenberga, Bieczyński z Berlina, Schulz i Proske z Strzelna, Knoll z Grodziska, Hirschfeld z Bydgoszczy.

HOTEL KRUGA: Klewitz z Berlina, Pankow z Krotoszyna.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

W księdze hipoteczněj wsi **Władysławowa,** Doktorowi ***H. Szumanowi*** należącéj, stoją w Rubryce III. następujące protestacye zapisane

	Tal.	Sgr.	Fen.
Nr. 10. dla massy konkursowéj Bochińskiego proboszcza . . . reszta aukcyjna.	234	4	2
Nr. 11. dla Inkwizytoryatu w Koronowie. . . . . kary stęplowej.	569	10	—
Nr. 12. dla tegoż samego . . . . . kary stęplowéj, i	486	—	—
Nr. 13. dla tegoż samego . . . . . kary stęplowéj.	142	10	—

Pozycye te już dawno odpłacone lecz kwity na nie niemogą być wynalezione, jako téż i Dokument na takowe wygotowany niemoże być wyśledzony.

Wszyscy ci, którzy na rzeczone pozycye lub na takowe wystawione Dokumenta jako właściciele, cessyonaryusze, zastawnicy i inni tym podobnych listów posiadacze prawa mieć myślą, zapozywają się niniejszém na termin dnia 3. Września r. b. o godzinie 9éj z rana przed Panem ***Jeske,*** Sędzią powiatowym, w izbie instrukcyjnéj naszéj wyznaczony, pod uniknieniem prekluzyi z swémi prawami i amortyzacyi powyżéj rzeczonych dokumentów.

Trzcianka, dnia 30. Kwietnia 1862.
Królewski Sąd powiatowy. Wydział I.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 20. Czerwca 1862.

Żyto (węcpel po 25 szefli) słabo w końcu większe zamówienia na dalsze termina. Wypowiedziano 75 węcpli. Na Czerwiec $44\frac{1}{4}$ pł. $\frac{1}{8}$ list., na Czerwiec Lipiec $44\frac{1}{12}$ pł. i list., na Lipiec Sierpień $44\frac{1}{12}$ list., na Sierpień Wrzesień $43\frac{1}{12}$ list., na Wrzesień Paźdz. $44\frac{1}{3}$ do $\frac{5}{12}$ pł. i pien., na Paźdz. List. $44\frac{1}{6}$ pł. i pien.

Okowita (beczka 8000 kwart Trallesa) niechętnie. Wypowiedziano 24,000 kwart. Na Czerwiec $18\frac{1}{4}$—$\frac{1}{4}$ pł. i list., na Lipiec $18\frac{1}{12}$ pł. pł. i list., na Sierpień $18\frac{1}{6}$—$\frac{1}{12}$ pł. i list., na Wrzesień $18\frac{1}{6}$ list. $\frac{1}{12}$ pien., na Paźdz. $17\frac{5}{6}$ list., na Listopad $17\frac{1}{2}$ list.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 20. Czerwca.

Pszenica 65—80 tal.

Żyto na Czerwiec Lipiec $49\frac{7}{8}$ tal., na Lipiec Sierpień $48\frac{3}{4}$—$49\frac{3}{8}$—49 tal., na Wrzesień Paźdz. $48\frac{3}{4}$—$59\frac{1}{4}$—49 tal., na Pazdz. Listopad $48\frac{3}{8}$ tal.

Jęczmień wielki i mały 33—36 tal.

Groch do gotowania i na pastwę 47—54 tal.

Rzep zimowy 95—100 tal.

Rzepik zimowy 91—$94\frac{1}{2}$ tal.

Olej rzepiowy na Czerwiec i Czerwiec Lipiec $13\frac{5}{6}$ tal., na Wrzesień Paźdz. $13\frac{5}{6}$—$\frac{11}{12}$—$\frac{7}{8}$ tal., na Paźdz. Listopad $13\frac{7}{8}$ tal., na Listopad Grudzień $13\frac{7}{8}$ tal.

Olej lniany $13\frac{1}{2}$ tal.

Okowita na Czerwiec, Czerwiec Lipiec i Lipiec Sierpień $18\frac{5}{6}$—$\frac{23}{24}$—$\frac{3}{4}$ tal., na Sierpień Wrzesień i Wrzesień Paźdz. 19—$\frac{1}{12}$—$18\frac{11}{12}$ tal., na Listopad Grudzień $17\frac{3}{4}$ tal.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 20. Czerwca 1862.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	101
„ z roku 1859.	$4\frac{1}{2}$	—	$107\frac{3}{4}$
„ z roku 1856.	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{1}{8}$
„ z roku 1853.	4	—	$99\frac{5}{8}$
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	90
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj .	$3\frac{1}{2}$	—	$90\frac{1}{2}$
dito miasta Berlina.	$4\frac{1}{2}$	—	102
dito „	$3\frac{1}{2}$	—	$89\frac{1}{2}$
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	93
dito dito	4	—	$101\frac{1}{2}$
dito Pruss Wschodnich . .	$3\frac{1}{2}$	—	$88\frac{1}{2}$
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	$91\frac{3}{4}$
dito dito	$4\frac{1}{4}$	—	$101\frac{1}{2}$
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	$104\frac{1}{2}$
dito W. X. Poznańskiego .	$3\frac{1}{2}$	—	$98\frac{1}{2}$
dito W. X. Pozn. (nowe). .	4	—	$98\frac{3}{4}$
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	$93\frac{3}{4}$
dito Pruss Zachodnich. . .	$3\frac{1}{2}$	—	$88\frac{3}{4}$
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$98\frac{7}{8}$
Obligacye miejskie II. Em. Pozn. . .	4	—	97
Obligacye prowincyalne Poznańskie .	5	—	$101\frac{1}{4}$
Papiery banku prow. Poznańskiego .	—	—	96
Louisdory	—	—	$109\frac{1}{8}$
Akcye kolei żelazn. Starogr. Pozn. . .	4	—	100